

sobota, 05.09.2026

## Refleksja na dziś. Czy można pełnić wolę Bożą w ciemno? Tajemnica zawierzenia Maryi

W jaki sposób w pełni zaufać Bogu? Jak pomimo wątpliwości pójść za Jego głosem?

Najpełniejszym przykładem zaufania Bogu i doskonałego posłuszeństwa Jego woli, zaraz po samym Panu Jezusie, jest Jego Matka – Maryja.

To Ona, młoda dziewczyna z Nazaretu, w chwili zwiastowania, nie wiedząc jeszcze, co Ją spotka, wypowiedziała słowa, które zmieniły bieg historii ludzkości:

„Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1,38).

Te słowa są jak iskra, która zapala pochodnię wiary w mrokach niepewności. Maryja zgodziła się na Boży plan w ciemno, bez gwarancji, bez planu awaryjnego, bez szczegółowego scenariusza. Zaufała jak pielgrzym, który rusza w nieznane tylko dlatego, że wie, kto go prowadzi. Jej fiat – „niech mi się stanie” – jest niczym otwarcie drzwi w duszy człowieka, przez które może wejść sam Bóg ze swoim światłem.

To słowo oznacza całkowite poddanie się woli Bożej, jak żagiel, który nie opiera się wichrowi, lecz oddaje się jego prowadzeniu, ufając, że ten wiatr pochodzi z nieba. Maryja nie pytała o szczegóły. Nie analizowała ryzyka. Nie miała przed oczami mapy życia, którą można byłoby rozwinąć na stole i zaplanować każdy krok. A przecież przyjęcie woli Bożej oznaczało dla Niej samotność, niezrozumienie, być może odrzucenie, a nawet śmierć z rąk tych, którzy mogli oskarżyć Ją o złamanie prawa. A jednak – zaufała.

Zawierzyła tak, jak zawierzyła Estera, gdy weszła nieproszona do króla, ratując swój lud, i powiedziała: „Jeśli zginę, to zginę” (Est 4,16). Zawierzyła jak Abraham, który posłusznie szedł z synem Izaakiem na górę Moria, wierząc, że „Bóg upatrzy sobie ofiarę” (Rdz 22,8).

W historii chrześcijaństwa nie brakowało świętych, którzy szli śladem Maryi, pełniąc wolę Bożą w ciemno. Święty Maksymilian Kolbe oddał życie za współwięźnia w Auschwitz – bez wahania, bez kalkulacji. Święta Joanna Beretta Molla, ryzykując własnym życiem, odmówiła aborcji i oddała życie za dziecko. Święty Franciszek z Asyżu porzucił bogactwa i wygodne życie, by pójść za głosem Boga, choć nie wiedział, dokąd go to zaprowadzi.

Można by rzec: i tyle na ten temat, gdyby ktoś pytał o najpiękniejsze przykłady realizowania woli Boga. Lepszych nie ma. Albowiem Maryja, jako Ta, która przyjęła Boży plan bez zastrzeżeń, która dała światu Zbawiciela i towarzyszyła Mu aż po krzyż, stoi na czele wszystkich świętych. Sam Pan Jezus mówi: „Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten jest Mi bratem, siostrą i matką” (Mt 12,50). A zatem

Maryja – która pierwsza i najpełniej wypowiedziała swoje „tak” Bogu – staje się nie tylko Matką Zbawiciela, lecz także Matką Kościoła, Matką każdego wierzącego, wzorem najdoskonalszego zawierzenia.

W Maryi Bóg znalazł duszę całkowicie otwartą – jak ziemia urodzajna, która przyjmuje ziarno i przynosi plon obfity (por. Mt 13,8). I właśnie dlatego Jej „tak” jest najczystszy, najpiękniejszy i najbardziej przejmującym świadectwem tego, jak wygląda świętość: pełna zgoda na to, co Boże, nawet jeśli nasze oczy jeszcze nie widzą światła. W postawie zawierzenia Maryja przypomina

niewidomego pielgrzyma, który idzie nie dzięki oczom, ale dzięki głosowi Tego, któremu ufa.

Ona nie potrzebowała wiedzieć, dokąd prowadzi droga, bo знаła Tego, który ją prowadził. Na przestrzeni dziejów wiele dusz świętych szło tą samą drogą: zaufania bez gwarancji, wierności bez wiedzy o przyszłości. – ABRAHAM usłyszał: „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej (...) do kraju, który ci ukazę” (Rdz 12,1). A on wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie.

– MOJŻESZ stanął przed Morzem Czerwonym, z wojskiem faraona za plecami – i miał tylko kij pasterski i polecenie Boga.

– ŚWIĘTY FRANCISZEK Z ASYŻU, gdy usłyszał „Odbuduj mój Kościół”, porzucił wszystko i wziął się do naprawy zrujnowanej kapliczki, nie wiedząc, że od- buduje duchowe wnętrza całej wspólnoty wierzących.

– ŚWIĘTA SIOSTRA FAUSTYNA, prostolinijna zakonnica, zapisała słowa Jezusa w Dzienniczku, nie rozumiejąc jeszcze, że narodzi się z tego jeden z największych nurtów duchowości XX wieku.

Każde z tych „tak” było na wzór Maryi. Każde było zgodą w ciemno. Ale Bóg nie prowadzi w ciemność, by nas w niej zostawić – On prowadzi w ciemność, aby zapalić w niej ŚWIATŁO NADZIEI. Fiat, które rozbrzmiewa przez wieki: „Błogosławiona, która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana” (Łk 1,45) – powiedziała Elżbieta. I to błogosławieństwo trwa. Trwa w tych wszystkich, którzy – jak Maryja – mówią Bogu „tak”, nawet gdy nie widzą końca drogi. To fiat Maryi jest jak struna drgająca w duszy Kościoła. Rozbrzmiewa w liturgii, w pieśniach, w modlitwach różańcowych, w litaniach. Jest jak melodia łaski, która wzywa każdego z nas, byśmy również powiedzieli: „Oto ja, Panie... nie rozumiem, ale wierzę. Nie widzę, ale ufam”.

Możesz przeczytać więcej w książce Arkadiusza Łodziewskiego „Boży poradnik współpracy z wolą Bożą”.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/arttykul/127343/>